

*Wspomnienie o Stanisławie Dąbrowskim,  
pierwszym Dyrektorsze I LO w Miliczu*

Stanisław Dąbrowski przyszedł na świat w dniu 10 kwietnia 1907 roku w Pruszkowie pow. Żbików. Ukończył ośmioklasowe Gimnazjum im. Tadeusza Żana w Pruszkowie, uzyskując w czerwcu 1926 roku świadectwo dojrzałości. W latach 1926-1930 studiował polonistykę na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego uzyskując dyplom magistra filozofii w zakresie filologii polskiej. W 1931 roku z wynikiem celującym ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Żambrowie. We wrześniu 1931 roku rozpoczął pracę jako nauczyciel języka polskiego w ośmioklasowym Powiatowym Gimnazjum im. Piotra Skargi w Pułtusku. Jesienią 1933 roku złożył z wynikiem bardzo dobrym egzamin przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla nauczycieli szkół średnich w Warszawie. W kwietniu 1939 roku przyznano Mu tytuł profesora.

W sierpniu 1939 roku został zmobilizowany i jako dowódca drugiej kompanii 1 batalionu 13 Pułku Piechoty brał od 1 września 1939 roku udział w walce z Niemcami na granicy Prus Wschodnich, a następnie w obronie Modlina. W dniu 23 września 1939 roku w natarciu pod Palmirami został ranny w nogę. W grudniu 1939 roku postawiony przed mieszaną komisją lekarską polsko-niemiecką, został zwolniony z powodu stanu zdrowia. Niemiecka komendantura wojskowa roztoczyła nad Nim nadzór, wymagając cotygodniowego meldowania się. Brał udział w tajnym nauczaniu. Aby uniknąć służby w niemieckim urzędzie, wraz z żoną na

początku 1940 roku, założyli sklep spożywczy, który prowadzili do początku 1943 roku, kiedy Niemcy zamknęli im sklep, a towar skonfiskowali bez odszkodowania. W międzyczasie byli prześladowani przez gestapo i policję kryminalną. Stopniowo zabierano im meble i wysiedlano z zajmowanego mieszkania do ohydnej izby- sklepiku. Od dłuższego czasu wspierając ruch oporu w listopadzie 1941 roku został przyjęty do AK.

Od listopada 1941 roku do stycznia 1943 roku był kierownikiem Powiatowego Funduszu Wojskowego, a od stycznia 1943 roku do września tego roku komendantem Obwodu Powiatu Puttusk, a od września 1943 roku do listopada 1944 roku Kierownikiem Zrzutów Powietrznych Podokręgu „Tichola” oraz przerzutów broni przez granicę do „Reichu”, a od listopada 1944 roku do stycznia 1945 roku adiutantem Podokręgu „Tichola”.

Po przelamaniu frontu niemieckiego w styczniu 1945 roku jako nauczyciel zgłosił się w Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego na Pradze. Od kwietnia 1945 roku rozpoczął pracę w Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Pruszkowie, gdzie był zatrudniony do 20 lipca 1945 roku. Od 21 lipca 1945 roku z żoną Klarą został zatrudniony w Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Miliczu. Był dyrektorem tej szkoły do 31 sierpnia 1950 roku. Moja żona była jego uczennicą, zaś żona dyrektora mgr Klara Dąbrowska uczyła ją języka polskiego i była opiekunką drużyny harcerskiej.

Stanisław Dąbrowski od 1 września 1950 roku do 30 sierpnia 1952 roku pełnił funkcję wizytatora Szkół w Oddziale Szkolnictwa Ogólnokształcącego we Wrocławiu. Od 1 września tegoż roku zostaje powołany na nauczyciela III Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu. Jednocześnie od 1 września 1952 roku do 31 sierpnia 1958 roku otrzymuje

urlop bezpłatny, w celu umożliwienia podjęcia pracy jako wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej we Wrocławiu, a od 1955 roku obowiązki wykładowcy, zastępcy profesora i dziekana Wydziału Filologicznego w Wyższej szkole Pedagogicznej w Opolu. Z dniem 1 lipca 1958 powołany zostaje na stanowisko Kuratora Okręgu Szkolnego we Wrocławiu i funkcję tę pełni do 31 sierpnia 1962 roku. Niziej podpisany był w tym czasie dyrektorem Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Jeleniej Górze.

Od wyżej wymienionego wiele się nauczyłem. To był wspaniały pedagog, którego starałem się twórczo naśladować w mojej długoletniej pracy dydaktyczno - wychowawczej począwszy od Jeleniej Góry, a skończywszy na Studium Nauczycielskim w Przemyślu i Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. Przed laty spotkałem się z państwem Stanisławem Dąbrowskim i jego i jego małżonką we Wrocławiu. Tęgo spotkania nie da się opisać, to trzeba przeżyć, aby móc zrozumieć. Obydwoje od nas odeszli na zawsze tam, skąd już nigdy nie ma powrotu.

Adam Rząsa,

emerytowany nauczyciel akademicki Uniwersytetu Rzeszowskiego